

# Kuryer Poznański.

No. 153 Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 8 lipca 1875. Nikazy Gruszczyński. Rok IV

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Blure redakcyjny przy ulicy Ryceńskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanna, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comu. w Frankfurcie; H. Albracht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafite, Ballier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 8 lipca.

Po gwałtownych burzach następuje zwykle głęboka cisza. To też niepoślednia należy się parlamentowi angielskiemu zaśluga, że wśród niezaprzeczonej posuchy dzisiejszej zwrócił uwagę całego kontynentu europejskiego w stronę środkowej Azji przez poruszenie tej kwestii w Izbie niższej. Deputowany Cochrane wytoczył wczoraj przed forum tejże Izby zapowiedzianą przez siebie cztery tygodnie temu interpelację i oświadczył, że zamierza zwrócić uwagę Izby na czynione przez Rosyę w środkowej Azji postępy i że pragnąłby, aby rząd przełożył Izbie korespondencję, tyczącą się okupacji Chiwy przez państwo rosyjskie. Motywując swój wniosek, wskazywał pan Cochrane na rozliczne niebezpieczeństwa, jakie powstać muszą z coraz to większego wzrostu Rosy na Wschodzie; dowodził dobitnie, że on wzrost nie tylko znacznie ułatwia niespodziewane najście posiadłości angielskich w Indjach, ale także i dla handlu angielskiego prawdziwie zgubnym być może. Potem zwrócił się mówca przeciw dotychczasowej nader powolnej polityce rządu angielskiego i udowodnił, że Rosyę, wbrew wszelkim zapewnieniom pokojowym jej rządu, od roku 1871 począwszy, ogromne już uczyniła w Azji postępy. Zdaniem mówcy wielce upragnioną byłoby rzeczą, żeby Anglia w żadne nie wdawała się z Rosyą umowy lub układy, lecz przeciwnie, żeby się starała zdobyć sobie wszelką swobodę działania, co nawet, według mówcy, jest nieodzownie konieczną potrzebą. Afghaniestan, dowodził pan Cochrane, jest kluczem do niezawisłego utrzymania się Anglii w Azji i należy użyć wszelkich środków, ażeby powagę i wpływy Anglii w onym państwie utrwalić. Mówca wyraża w końcu przekonanie, że odwiedziny księcia Walii do osiągnięcia tego ważnego celu potężnie się przyczynić powinny. — Po krótkiej nad tą sprawą dyskusji oświadczył podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Bourke, że nie może się zgodzić na dokładniejsze jeszcze aniżeli to, które już dawniej raz uskuteczono, wtajemniczenie Izby w korespondencję odnoszącą się do zajęcia przez Rosyę Chiwy. Były wymieniane, mówił p. minister, doniesienia i depesze pomiędzy Anglią a Rosyą, tyczące się w ogólności kwestii środkowo-azyatyckiej, ale dokumenta te nie odezwały się jeszcze do tyła, aby już teraz mogły być ogłoszone. Skoro jednak najdzie odpowiedni ku temu czas, będą one niechybnie przełożone parlamentowi. Naród angielski niewątpliwie, zdaniem ministra, uzna słuszność powodów, które wstrzymują rząd od przedwczesnego wyjawienia charakteru wymienionych z Rosyą dokumentów. O stosunkach Anglii do Rosy i utrzymywał p. Bourke, że są najlepszymi w świecie i nie sądzi minister, aby Rosyę nosiła się z ukrytą myślą, jaką jej powszechnie przypisują. Rząd angielski nie spogląda zresztą na kwestyę tę bynajmniej z obojętnością, ale dotychczas jeszcze w postępkach Rosy w środkowej Azji nie może dopatrzyć się niczego więcej, krom chęci otworzenia przystępu do bogatych źródeł środkowej właśnie Azji. Rząd zgadza się w tej mierze z rządem indyjskim, że chodzi głównie o to, aby popierać Afghaniestan i utrzymać go w niezależności, a z dru-

gięj strony podziela zdanie Rosy, że istnienie jakiegos pośredniego pomiędzy posiadłościami rosyjskimi a angielskimi państwa jest nieodzowną koniecznością. Rząd jednakże wdawać się nie będzie i nie chce w osobne odnoszące się do tej kwestii formalne układy z Rosyą, które mogłyby w danym razie ograniczać swobodę jego działalności i zastrzega sobie wolność zawierania przymierzy ze środkowo-azyatyckimi państwami. — Po tym oświadczeniu cofnął deputowany Cochrane swój wniosek.

Z nad granicy hiszpańskiej doszła nas wczoraj już po zamknięciu Kuryera ważna choć nieco zagadkowa wiadomość o aresztowaniu przez władze francuskie na dworcu kolei żelaznej w Hendaye ojca Don Carlosa, infanta Jana, i odprawieniu go pod eskortą do Bayonny. — Tymczasem dokonywa madrycka fregata „Victoria” dalszego dzieła niszczenia na wybrzeżach obsadzonych przez Karlistów i obstrzeliwa obecnie miasto Hernani. Dziwić się należy, że na ten gwałt znikąd z granicą nie odzywa się głos oburzenia, tyle skłonny do wrzasku, ile razy Karlistom jakąś łatkę i zarzut „barbarzyństwa” przypiąć można. — Generał Dorregaray, jak donosi telegram madrycki, widząc się przez przeważne siły obsaczony i niezdolnym do podjęcia stanowczej walki dla zupełnego braku kawalerji, wykonał zrzeczny odwrot i marszem forsownym cofnął się z 14 batalionami, któremi dowodził, ku Seu Urgel, przekroczywszy koleją żelazną wiodącą z Huesca do Lerida pomiędzy stacyami Tardienta i Selgua. W ten sposób uszedł szczęśliwie matni zastawianej nafi przez Jovellara i Martinez Campos. Natomiast uderzyło 1200 do 1500 Karlistów z kilkoma działami na miasteczko Junquera, obsadzone 1500 alfonsystami. — W San Sebastian wzbrosiła się władza municypalna wykonać rozkazy władz alfonsystowskich, wskutek czego skazana przez gubernatora na grzywny, złożyła swe urzędy. — Obszerniejszy pogląd na stan obecny ruchów wojennych w Hiszpanji podajemy poniżej pod rubryką właściwą.

Sprawa rozwiązania Zgromadzenia Narodowego zaprzęta dotąd koła parlamentarne francuskie, nie może przeciw dojrzeć, wskutek niemożności rozmaitych frakcji, do żadnego rezultatu. Świeżo postanowiło lewe centrum odroczyć zamierzony wniosek o rozwiązanie izby w październiku. — W Wersalu rozpoczęły się wczoraj w drugim czytaniu obrady nad projektem do prawa o wzajemnym stosunku władz publicznych. Radykalny poseł Marcou postawił wniosek, aby uznano Zgromadzenie nieustającym, ganiąc w swęj mowie charakter monarchiczny lutowej konstytucji. Po dotychczasowej odpowiedzi ministra Buffet odrzuciła Izba 604 głosami przeciw 25 rzeczony wniosek.

Uroczystości pogrzebowe w Wiedniu zakończone a dostojni goście zagraniczni już wczoraj stolicę Austrii opuścili, ks następcą tronu niemieckiego udając się do Karlsruhe, carewicz rosyjski do Petersburga, dokąd onegdaj wieczorem wypłynął z Sztokholm król Oskar szwedzki w odwiedziny.

Jakóba Nehrynga. Ten poznawszy wielkie zdolności w chłopczyku i uderzony niezwykłą skromnością, jako też wiek jego przewyższającą powagą, nie ustawał wpływać na rodziców, aby Walentego do wyższych szkół oddali. Długi czas opierali się temu poczciwi mieszcianie, gdyż przy bardzo szczupłym mieniu swoim walczyć musieli nieraz z dokuczliwymi przeciwnościami, by dosyć liczną już natenczas rodzinę należycie utrzymać. Nadto obawiali się pokrzywdzenia innych dzieci swoich przez nadzwyczajne wydatki na wyższe wykształcenie Walentego. Śród takich uwag i wahań rodzinnych nadszedł r. 1835 a szesnasty w życiu śp. Walentego. W tym to dopiero roku zdecydowali się rodzice odwieść Walentego na próbę do progimnazjum Trzemeszeńskiego, gdzie też 29 września do seksty został przyjęty.

Nie potrzeba było długiego czasu, aby chciwy nauk młodzieniaszek zwrócił na siebie uwagę wszystkich nauczycieli swoich już to ogromną pilnością w naukach, już to nadzwyczajną starannością i porządkiem w pracach, już też pociągającą powagą i nieskażoną moralnością w postępowaniu. To też stał on się już w sekcje ulubieńcem ówczesnego dyrektora Mejsnera, który go innym uczniom często za wzór stawiał. W jednym roku ukończył z chlubą sekste, a 29 września 1836 roku przyjęty został jako kwintaczer na alumnat. Najcięższy kamień spadł teraz śp. Walentemu z serca, iż odtąd nie będzie narażał ukochanych

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Ze wsi, 7 lipca.

(Milczenie Dziennika Poznańskiego o sprawozdaniu Muzeum Narodowego w Raperswyl)

Trzeba, aby organa opinii publicznej u nas, a przynajmniej te, które chcą za nie uchodzić, wypełniały obowiązki przywiązane do tego posłannictwa. Dziennik Poznański, który tyle pisze o potrzebie nieustannej pracy, o solidarności, o upadku ducha — sam daje przykład obojętności względem pewnej części usiłowań polskich.

Wiadomo, jaka idea czysto narodowa, tradycyjna przewodniczy fundacyi Muzeum Narodowego w Raperswyl, z jaką wytrwałością i ofiarnością instytucja ta jest kierowana, jak dalece stanęła już na świetnej stopie, otrzymując nienastanne dary historyczno-polskie z różnych krajów. Zdawałoby się, że takie ognisko narodowe, popierane przez wszystkie prawie organa krajowe i wiele zagranicznych, znajdzie w Dzien. Pozn. poparcie. Tymczasem przeciwnie się dzieje. — Po okazaniu wyraźnej niechęci, bardzo rzadko wspomina o darach przesyłanych Muzeum, a zdania sprawy Zarządu wcale nie ogłasza. Gdzie jest ten duch solidarności, do której Dzien. Pozn. nawoływa? — Przecież jest jego powinnością ogłaszać zdania sprawy Muzeum Narodowego, tak jak ogłasza sprawozdania innych instytucji narodowych. Niechby szedł pod tym względem torem dawniej swęj Redakcyi, która sama zbierała subskrypcye na Muzeum Narodowe.

## Z dekanatu Kępińskiego, 7 lipca.

(Smutne doniesienie.)

Są rzeczy, których przemilczeć niepodobna, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy przystęp do władzy duchownej utrudniony. Jedyna przeto droga, aby zle postępkami nie uszły bezkarnie, odwołać się do opinii publicznej. Ja dziś pozwalam sobie pod jej przegięrz, bez najmniejszej stroniwości, stawić następującą sprawę.

Ks. proboszcz B. z D., jeden z najzamożniejszych księży całego Księstwa, starzec stojący nad grobem, nie dosyć, że nadużywając ścisłej litery prawa, które nie uznaje ustnie pomiędzy stronami bona fide zawartęj ugody (w tym razie przy zawieraniu ugody obecnym był zacny ks. dziekan Pągowski), przestał płacić pensyją po uwięzieniu Najprzewielebniejszego Arcypasterza wikaryuszowi swemu, przyslanemu przez władzę duchowną blisko trzy lata temu, a więc przed prawami majowemi, ale nadto w najnowszym czasie wypowiedział mu nędzne mieszkanie, które na probostwie pod strzechą zajmuje. Pomijając jeszcze to, bo w parafii są obywatele, którzyby chętnie mieszkanie wikaryuszowi ofiarowali, musimy nadmienić, co najboleśniej, że ks. B. zapomniął się tak dalece, że zakazał wikaryuszowi odprawiania mszy św., przestrzegając pilnie, by mu nie wydawano ornatu, kielicha i mszału, a to w zamiarze pozbawienia go jednego dochodu, płynącego z zakupnych mszy przez parafian.

Oby Pan Bóg dał upamiętanie ks. B.

Jeden Parafianin.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Ministerstwo handlu, przemysłu i robót publicznych oznajmia, że nauczyciel Dr. van der Velde zamianowany został nauczycielem przemysłowym i otrzymał posadę przy król. szkole przemysłowej w Zgorzalicach.

\* Wszystkim kolegom i miłośnikom przyrody podaje się niniejszemu do wiadomości, że na zjazd lwowski, który trwać będzie od 20—24 lipca, postanowiono z Poznania wyjechać wspólnie w niedzielę dnia 18. t. m. rannym pociągami o godzinie 5. Należy się spodziewać, że wszyscy, którym dobro nauki leży na sercu i których od wzięcia udziału żadne nie wstrzymują przeszkody, chętnie podążą do Lwowa, by się tamże z braćmi podzielić najnowszymi zdobyczami na polu nauk przyrodzonych. Niezależnie od tego, jak nas wiadomości dochodziły, dotychczas zapisała się bardzo mała liczba osób z Księstwa, przynajmniej nie taka, jakby się tego spodziewać należało, a czas zjazdu już bardzo bliski; uprasza się tedy wszystkich, chcących wziąć udział w zjeździe lwowskim, ażeby się spieszenie zgłosić zechcieli po bilet do dr. A. Noskiewicza (Lwów, ul. Sykstuska I. 14). Bliższych informacji co do zjazdu udzieli chętnie dr. St. Jerzykowski (ul. Wrocławska 19), który na żądanie gotów jest także przesłać program zjazdu lwowskiego.

Jeden z lekarzy poznańskich.

\* Na tablicę nagrobną dla księdza kanonika Wojciechowskiego nadesłali nam: X. A. Kompf z Góry 3 m., X. M. Gutrowicz z Ludom 9 m. i X. Górecki 3 m. Ogółem wpłynęło dotąd 86 m.

\* N. grobociew Dr. Libelta nadesłał nam X. A. Kompf 3 m. Ogółem wpłynęło dotąd 153 m.

\* O znaczeniu banknotów w kwocie niższej 50 marek, krąży, powiada Pos. Ztg., wśród publiczności niezłe uzasadnione pojęcia. Banknoty na 50 marek i poniżej tej kwoty mogą tylko do 31 grudnia 1875 znajdować się w obiegu a przeto też nie przestają w tym czasie służyć za monetę płatną. Prawo państwa, z d. 21 grudnia 1874 opiewa w § 1, że bankom odnośnym nie wolno od 1 lipca 1875 wydawać banknotów poniżej 50 marek a noty banków obcych jedynie w celach wypłaty lub wymiany przy bankach emisyjnych używane być mogą. Wartości rzeczonych not rzeczono prawo nie ogranicza wcale. Dobrze będzie, jeśli publiczność zczasu już postara się o to, aby papiery rzeczono przed ostatecznym terminem wymieni gdzie należy.

\* Dawniejsza posiadłość pana Gerstla położona przy Małych Garbarach No. 8 przeszła na własność piekarza Brzozowskiego, który ją kupił za 64,000 tal.

\* Z Ostrowa piszą do Pos. Ztg., że w piątek, to jest jutro, przybędzie tamże naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego, pan Günther i boleująco wiele nad tem, że dygnitarz ten nie będzie mógł zwiedzić tamtejszego gimnazjum, jak to sobie podobno zamierzano, a to z tej prostej przyczyny, że tak uczniowie jak i większa część profesorów porożędziła się już na wakacje. Naczelny prezes będzie się zatem musiał ograniczyć na obejrzeniu gmachu gimnazjalnego. W Pleśzowie ma pan Günther doręczyć tamtejszemu landratowi panu Gregorowi, z okoliczności 25letniego jubileuszu w urzędowaniu odnośnie życzenia rządu państwowego a następnie pojedzie pierwszy raz na zwierzchnie Ostreszowa.

\* Nowy spis mieszkańców. Magistrat zamierza na zasadzie § 12 prawa z dnia 1 maja 1874 r. (25 maja z r. 1873) właścicieli i rządców domów jako też i głowy poszczególnych rodzin prosić o przyczynienie się przy następić mającym nowym spisaniu mieszkańców.

\* Wyrok śmierci zapadł w zasiadającym w Bydgoszczy sądzie przysięgłych przeciw zamężnej Józefie Wiśniewskiej z domu Jędrzejczak dnia wczorajszego za zbrodnię morderstwa, popełnionego na własnym swym, z nieprawego łoża zrodzonym, 6letnim synie.

\* Choroby zaraźliwe u zwierząt. Pomiędzy owcami w Łęzcu, powiecie międzychodzkiem, wybuchła ospa, dla tego zamknięto miejsce to dla obrotów handlowych owcami, mięsem skopowem, świeżymi skórami owcami, wolną, suchą paszą i mierzwą. — Pomiędzy bydłem re-

rodziców swoich na wydatki stan ich przechodzące, a rodzeństwu swemu żadnej krzywdy nie sprawi. Przedewszystkiem podziękował Bogu za to opatrzone zrządzenie, że ten rok próby tak szczęśliwie dla niego pokierował, i że nadal w szkołach wyższych pozostać może bez nadzwyczajnego wysilenia rodziców i bez uszczerbku swego rodzeństwa. Kwintę ukończył także przez rok chlubnie i 29go września 1837 roku zasiadł na ławie w kwarcie. Lubo ta klasa ówczesnego progimnazjum Trzemeszeńskiego liczyła starszych jeszcze od niego co do wieku uczniów, bo byli kwartaczerzy po 19 i 20 lat, chłopcy pod wążem, jak powszechnie mawiano; mimo to miał śp. Walenty ogólne u wszystkich współuczniów poważanie dla swęj jednostajnej i niezmordowanej pilności, dla niezwykłej poważności i dla swych niczém nieskażonych obyczajów. Z drugiej znowu strony miał serce tak czułe i taką ujętą koleżeńską, iż poważnością swoją nikogo nie zrażał, ale przeciwnie wszystkich serca sobie jednal dobrocią i łagodnością swoją. Współuczniowie jego, którzy mu nie wyrównali ani pilności, ani moralnym prowadzeniem się, przyznawali się do tego sami w dojrzałym wieku, ile razy w potocznej mowie o śp. ks. Walentym wspomniano, i nie mieli dosyć słów na wychwalanie szlachetnego jego charakteru i przyciągających przymiotów na ławach szkolnych. Ztąd też to jedynie wytknąć sobie zdołamy, iż synowie zamożnych rodziców ubiegali się rzeczywiście na wyższości o te-

go kwartanera, aby ich prywatnymi lekcjami przy naukach wspierał, jak to z ust nie jednego obywatela słyszałem, który to sobie to za wielkie szczęście i za nie mniejszy poczytywał zaszczyt, iż śp. Walentego miał za korepetytora.

Ukończywszy z tą samą co poprzednie klasy chlubą w jednym roku kwartę, promowany został do teryci dnia 29 września 1838 r. Mimo prywatnych lekcji, od których nie umiał się wymówić, a jakich miałwał dużo, ukończył przez rok terycę i 29 września 1839 r. zasiadł między pierwszymi uczniami sekundy w poprzednim roku utworzonej. Najwybitniejszym dowodem uzdolnienia i nadzwyczajnej pilności śp. Walentego jest niezaprzeczenie to, iż w jednym roku ukończył sekundę; bo gdy 29 września 1840 r. otworzono prymę, usłyszano na sali gimnazjalnej przy publicznym popisie z ust dyrektora Mejsnera pomiędzy nazwiskami dwuletnich sekundanerów także nazwisko jednoletniego sekundanera śp. Walentego Wojciechowskiego, jako promowanego do prymy. Dnia 3 października 1841 r. opuścił śp. Walenty gimnazjum Trzemeszeńskie po złożeniu egzaminu dojrzałości.

Teraz stał przed ś. p. Walentym cały świat otwarty, a najpowabniejsze widoki uśmiechały się do niego z różnych stron. Jako filolog albo prawnik mógł się w tych czasach bardzo świetnie spodziewać kariery, zwłaszcza, że Polacy w tym zawodzie byli podówczas bardzo poszukiwani. Na



## Ks. Kan. Wojciechowski.

(Napisał ks. H. K., dziekan w M.)

W stronie północno-zachodniej o dwie mile od Gniezna, leży nad drogą żwirową nieznamca miejscina Klecko. Już za czasów Polski w podzialach po niefortunnym testamencie Bolesława Krzywoustego wspominają nasze kroniki o tym Klecku pod Gniezmem, jako o grodzie z zamkiem obronnym, u którego stóp nieraz krew bratnia się lała. W tém to mieście urodził się śp. ks. Wojciechowski dnia 14 lutego 1819 r., a pobożni rodzice nadali mu przy chrzcie świętym imię wedle staropolskiego zwyczaju, jakie sobie przyniósł, nie przeliczając, iż ich Walenty pod wpływem szczególniej laski Boskiej i za przyczyną świętego Patrona swego także w Kościele Chrystusowym jako kapłan wielką gorliwością i wielkimi zasługami zajął, i że chociaż cząstkowy będzie miał udział w cierpieniach i mękach za wiarę świętą. Pierwsze początki nauk pobierał w miejscowej szkole elementarnej od tamtejszego nauczyciela

## Wladomosci polityczne.

**Berlin, 7 lipca.** [W kwestyi prawa o zarzadzaniu majątku kościelnego. — Najwyższa sankcja. — Personalia. — List pasterski.] Prov. Corres. donosi, że poczyniono już przygotowania do wprowadzenia w życie z dniem 1 października prawa o zarzadzaniu majątku kościelnego, i że niebawem wystąpią prezydya naczelne do władz biskupich zawiązanie, by się oświadczyły w przeciagu dni 30, czy wezmą udział w wykonaniu rzeczonoego prawa lub nie. W pierwszym przypadku nastąpi wspólne działanie obu władz, świeckiej i duchownej, w drugim przejdą prawa biskupie na rzecz państwa. Gdyby zaś władza duchowna później inaczej się namyśliła, pozostanie jej powrót do stanu prawnego otworem o tyle, iż będzie zniwoloną „wz właściwem miejscu odpowiednią uczynić deklaracyą.“

Tenże ministeryalny organ zaręcza, że cesarz pilnie się zajmował w Ems sprawami państwa i udzielił pod dnieniem 29 zm. najwyższą sankcyą prawom o ordynacyi powiatowej, o dotacyach i o sądach administracyjnych.

Cesarz przybył dziś w południe do Karlsruhe, żądną po kilkunastu tygodniach w dalszą podróż. Król bawarski zamierza, jak donosi Augsburgska Allg. Ztg, oczekiwać cesarza na jednej z stacyi kolejowych w Bawaryi i towarzyszyć mu aż do Monachium. Na dworze bawarskim jest także oczekiwany książę następca tronu niemieckiego, który dziś wieczorem ma opuścić Wiedeń.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup padernpornski otrzymał w cytadeli wezelskiej zapowiad przed sąd apelacyjny w Arnshbergu na 15 b. m. Prawo „obrokowe“ pozbawiło wszystkich proboszczów po lewym brzegu niższego Renu dopłat rządowych, datujących jeszcze z czasów francuskich, jako wynagrodzenie za sekularyzacją dóbr kościelnych.

Z Meklenburgii zaznacza Koeln. Ztg, że w ostatnich latach znaczna liczba znakomitszych osób powróciła na łono katolickiego Kościoła, między innymi baron Bülow, bliski krewny sekretarza stanu w Berlinie.

Dnia 25 b. m. obchodzić będzie Biskup Moguncki 25 jubileusz swego kapłaństwa. Dycezanie postanowili uroczyscie dzień ten obchodzić. Książę Antoni Radziwiłł wrócił dziś z Warszawy, gdzie w imieniu cesarza witał cara rosyjskiego.

Umarł hrabia Otto Dohna-Reicherswalde głowa rodziny tej i dziedziczny członek Izby Panów.

Tylokrotnie przez dzienniki niemieckie wspomniany list pasterski Arcybiskupa Monachijskiego, który wyborców katolików poucza o doniosłości ich obowiązków względem Kościoła i Ojczyzny, brzmi w głównych ustępach, jak następuje:

„Jego Kr. Mość najmilszy nasz Król postanowieniem z dnia 5 m. b. po rozwiązaniu dotychczasowej Izby deputowanych zarządził nowe wybory do sejmiku bawarskiego i wydał rozkaz, aby wybory wyborców odbyły się 15 lipca, wybory deputowanych zaś 24 lipca b. r. — O ważności tych wyborów dla naszej Ojczyzny bawarskiej przekonani są wszyscy, którzy śledzili uważnie wypadki publiczne. Stworzą one prawdopodobnie ważną epokę w dziejach Bawaryi.

Leż oż to nadaje tym wyborom tak wielkiego znaczenia? Nie jest tajemnicą, że ci, którzy w założonym przez Chrystusa Kościele widzą najgłówniejszą zapórę rozwoju wo.ności, i dla tego wszystkim środkami, jakie mają do dyspozycyi, na Kościół ten uderzają, spodziewają się odnieść nowe w tym kierunku powodzenie. Cóżby się jednak stało z naszą Ojczyzną, gdyby urzędy i władze, które są jej wyrazem, nie przystąpiły do osłabienia, których koniecznym następstwem byłoby osłabienie wiary chrześcijańskiej, rozchwianie dobrych obyczajów, zburzenie prawdziwego, wewnętrznego spokoju i szczęścia ludzi? — Chociażby bowiem nieprzyjaciele Kościoła Bożego po tysiącokrót powtarzali, że nie walczą przeciw religii i Kościołowi, przeciw wierze i obyczajności — to z owoców dotychczasowej ich działalności niewątpliwie wynika przeciwieństwo ich zapewnienia.

Jeżeli przeto, mili dycezanie, zależy wam na tém, aby chrześcijaństwo w Bawaryi nie prowadziło żywota niedzielnego, lecz aby kwitło i niosło błogosławione owoce dla życia teraźniejszego i dla wieczności, wiadczenie zrobić użycie z prawa wyborczego i wybierać, jak należy. Katolicki dycezan. Nietylko miłość Ojczyzny powinna was nakłaniać do oddania głosu, ale publiczne dobro Bawaryi zostało zapewnione i robilo postępy, lecz także miłość do waszej Matki, Kościoła katolickiego, wkłada na was obowiązek wybierania, aby dobrze nabyte prawa je były utrzymane, a spokojna i błogosławiona działalność chroniona. Rozważcie przeto sumiennie wobec Boga, jakim mężom głos swój oddać macie. Wybierając tylko takich mężów, którzy wiara swą chrześcijańską słowem i czynem stwierdzili, którzy posiadają wielką od-

wagę i niezachowaną wierność i gotowi są bądź co bądź wystąpić w obronie tronu, Ojczyzny, religii i Kościoła, prawa i porządku publicznego.

Oczekujemy z otuchą wyniku wyborów w naszej archidiecezyi. Stałość przekonania naszych dycezan, tak często i tak świetnie stwierdzona, potrafi przebyć i tę próbę. Przewidywamy jednak w Bogu ufnosć naszą pokładamy. Jak jest z wyjątkiem naszym biskupa Boga nieustannie o dobro ukochanej Ojczyzny i utrzymaniu Kościoła katolickiego w Bawaryi, tak szczególnie w dniach wyborów śląc będziemy modły do Nieba, abymy Pan błogosławieństwem swoim niości nam pomoc. Upraszamy wszyscy duchownych naszej dycezyi i wszystkich wiernych, aby w tej modlitwie jednoczyli się z nami.“

Powtórzyliśmy umyślnie powyższe ustępy, ponieważ przy zbliżających się do nas wyborach w okręgu krebsko-wschowskim niejedną i dla naszych wyborców zawierają pożyteczną naukę i wskazówkę.

**Lwów.** [Świętojurszczyzna w Galicyi.] W ostatnim zeszytach Przeglądu Lwowskiego czytamy w liście z Dycezyi Przemyskiej następujące o Świętojurszczyźnie uwagi:

Napomknawszy o Świętojurszczyźnie, muszę wyrazić żal nasz, z powodu którego od tylu lat zasypujemy skargami konsystorz biskupie, iż d. tąd żadnej nie widzimy rady ani pomocy dla poskromienia świętojurskiej, która z bezprzykładnym zachwłastwem gwałca dekret konkordy z roku 1864. Prawda, że biskupi ruscy już od wielu lat stracili wpływ kanoniczny na duchowieństwo swoje, że Słowo jest właściwą potęgą, która kieruje działaniem cerkiewnym i politycznym konsystorskich radców i kleru ruskiego. Aleć owa niewłaściwość episkopatu ruskiego, powinna być większą dla naszych owieczek zjednać troskliwość i opiekę przed dowolnością sąsiadów przesłankniętych najuprzejmiej duchem niewiary i żądzą moskiewskiego panowania, któreby im zapewniło supremacyą nad polskim narodem i nad rzymsko katolickim obrządkiem. Czytałem niedawno wstępną artykul Dzieńnika Polakiego, podający za główną przyczynę inklinacyi do schizmy w tutejszem duchowieństwie ruskim hiperprodukcyą kleru w stosunku do upeosażenia cerkwi. Zdanie to w stylu Molechota wygłoszone, zawiera w sobie tylko podrzędny powód garnięcia się księży galicyjskich do prawosławia. Raczej niech powie Dzieńnik, że Moskale za wskazówką świętojurskich prowodyrów, wziewli z rąk ograniczonej biurokracji austriackiej owo misterjum świętojurskie pod Stadyonem et Compagnie z biura prezydyalnego wydobyle i przy pomocy systemu szkolnego, którym masoneryą strasznie u nas wojuje, przy pomocy t. kich wykładow historii kościelnej, jak ks. Delkiewicz i doradców biskupich jak ks. Malinowski, przy swawoli najpodlejszej w świecie publicystyki, która się w Austrii z żydotką arogancyą rozpiera, nadto za pomocą reichsratsowej większości, dla swoich celów nie przebiera w środkach, i byt monarchii na kartę postawił gotową, że przy niedoległwie jedynych a nienasycionej dumie drngich Władzyków, przeniknęła Moskwa całą warstwę świeższenników, urzędników i studentów ruskich, i przez nich jako inteligencyą uprawnioną do przemawiania imieniem narodu ruskiego, woła do Austrii o oswobowienie tego narodu z pod jarzma szlachecko-poljskiej tyranii.

Na nie się zda dawać kryłoszanom korzystne spekulacye przy budowach eraryalnych, albo wyznaczać dla notorycznie bogatych księży, zap- mogli udzielane na wosiarce ubogich wikarych. Oni wszystko przyjmują, ale aspiracyi do moskiewskiej ojczyzny nie porzucą na chwilę. Jak agitacye dla Włoch zjednoczonych, albo dla jednej wielkiej Germanii zajęły tyle umysłów i zaslepiły, tak samo dzisiaj ideę wszechświatową. Moskwa, jako pierszorzędna potęga materyalna, podbija sobie słowiańskie ludy. A izby Rzym nie puść jej działania skutecznego w Galicyi, znalazła sobie księży: od apostaty mnicha Terlekiego zaczawszy, którzy pod pozorem oczyszczenia liturgii ruskich z naleciałości polsko-lacińskich, odwrócili umysły kleru od Unii. Książę owi zasiadali w kapitulnych stalach i w radach biskupów, i do dziś zasiadają. Oni rozpoczęli ową puryfikacyą, oni do zaprowadzenia jej ośmielali i zachęcali księży wiejskich i katechetów, a mimo to uchodzili wobec Stolicy Apostolskiej za wiernych unitów. Nie dosyć tego, jeden z najfanatyczniejszych wrogów naszych, w którym wcielila się wszelka nienawiść Chmielnickich, Samosiwów, Gontów i t. d. wobec katolickiego episkopatu postąpił na biskupstwie chelmskim, inni zaś towarzysze jego do dziś przeważny wpływ wywierają na rady biskupów swoich. Nie tyle więc nepotyzm, na który Dzieńnik Polski w hypermaterialistycznym artykule swoim uderza, powódł księży galicyjskich do schizmy, ale agitacya z konsystorzów kierowana, i to bezpieczeństwo, że gorliwość w antykatolickim działaniu objawiona, zapewni każdemu, jeśli nie tutaj, to w Chełmie wygodną posadę.

Ks. Kuziemski gwałtem powołał. Sądymy więc, że wobec bliskości strasznych sądów Bożych, nie zaprzeczyłobyśmy twierdzeniu, A gdyby się ośmielił na to, wtedy zapytamy go, jakim sumieniem i prawem zatwierdził rozporządzenia pod prezydencją samozwańca i intruza Wojcieckiego wydane, jakim czołem wyrażał zdziwienie swoje, że nie wszyscy słuchają owych edyktów, które poeohodziły od władzy nie kanonicznej, ale rozbójniczej, złodziejskiej? Niech się wytłómaczy, dla czego zbógwie galicyjskich, bez dymisyi biskupów właściwych, traktował jak porządnie postanowionych w urzędzie cerkiewnym? Dla czego bez protestu przeciw okropnościom męczennikom, o których świadczą przybyli z tamtąd wygnancy, przysłuchuje się głosnemu na cały świat niszczeniu owczarni swojej? Nie, on nie śmie podnieść głosu, on musi milczeć, bo Popiel przedstawi mu dokumenta i świadków, które go wstydem ob-

gatem w miejscności Luliny, powiecie obronickim, wybuchło zapalenie śledziony, dla tego zamknięto mi sce to dla obrotów handlowych byłdem rogatem, mięsem wołowem, świeżemi skłami bydłocęmi, suchą paszą i miazwą. — Pomiędzy byłdem rogatem w Zbrudzewie, powiecie śremskim wybuchła zaraza płurowa, dla tego zamknięto miejsce to dla obrotów handlowych powyższymi przedmiotami. — Zaraza płurowa pomiędzy byłdem rogatem w Nochowcie, powiecie śremskim ustala, dla tego zniesiono zamknięcie tężże miejscowości. — Konie Piotra Karpiańskiego, gospodarza w Runowie, powiecie śremskim z powodu podejrzania o czarne zoizy oddano pod obserwacyą policyjną. To samo stało się z koniami gospodarza Kösche w Jasnępolu, powiecie krotoszyńskim; oraz z koniami Wojciecha Pepka na Skarboszewskich Hubach, czyli Biela wach, w powiecie wrzesińskim.

Wywołanie z kursu pieniędzy papierowych ogłasza Dziennik urzędowy rejencyi poznańskiej jak następuje:

Na mocy praw z dnia 15 kwietnia 1875 (w zb. pr. str. 334) i z dnia 18 czerwca 1875 (w zb. pr. str. 231) oraz Najwyższego rozporządzenia z dnia 21 czerwca 1875 (w zb. pr. str. 232) wywołują się niniejszym wszystkie pieniądze papierowe monarchii pruskiej celem ich wymiany.

Rozporządzeniu temu ulegają:

1. bilety kasowe z dnia 2 stycznia 1835,
2. bilety kas pożyczkowych z dnia 15 kwietnia 1848, 19 maja 1866 i 2 stycznia 1868,
3. elektoralno-łoskie bilety kasowe i noty banku krajowego w Wiesbaden, włącznie z biletami byłej krajowej kasy kredytowej tamże, które na mocy prawa z dnia 29 lutego 1868 (w zb. pr. str. 169) do nieoprocentowanego długa państwa przybyły,
4. bilety kasowe z dnia 2 listopada 1851, 15 grudnia 1856 i 13 lutego 1861.

Wymienione powyższy pod No. 1, 2 i 3 pieniądze papierowe tylko jeszcze aż do 31 grudnia 1875 celem wymiany przyjmowane będą; po upływie tego terminu stają się nieważnymi i wszystkie pretensye z takowych do państwa resp. do banku krajowego w Wiesbadenie ustają.

Ustanowienie terminu, w którym powyższy pod No. 4 wyrażone bilety kasowe nieważnymi się staną, pozostawia się tymczasem do późniejszego czasu.

Wymiana uskuteczni się:

a) w Berlinie:

1. w jeneralnej kasie państwa,
2. w kontroli papierów rządowych,
3. w kasie królewskiej dyrekcji dla zarządu podatków stałych,
4. w głównym urzędzie poborowym dla przedmiotów krajowych,
5. w głównym urzędzie poborowym dla przedmiotów zagranicznych,
6. w kasie będącej pod zarządem naczelnika komisji ministeryalnej, wojskowej i budowlowej;

b) w prowincjach:

1. w głównych kasach rejencyjnych,
2. w głównych kasach obwodowych prowincyi hano-werskiej,
3. w kasie krajowej w Sigmaringen,
4. w kasach powiatowych,
5. w kasach królewskich poborów podatkowych w prowincyach szleswig-holsztyńskiej, hanowerskiej, west-falskiej, heško-nassawskiej i nadreńskiej,
6. w kasach obwodowych w krajach hohenzollernskich,
7. w kasach leśnych,
8. w głównych kasach celnych i głównych urzędach poborowych i
9. w pobocznych urzędach celnych i poborowych, w kasach pod b) No. 4-9 wyrażonych jednakże tylko o ile ich czasowy zapas kasowy na to wystarcza.

Również zostaną wspomniane pieniądze papierowe aż do ustania ich ważności w królewskich kasach przy zaplacie przyjmowane.

\* Pan Juliusz Kossak, bawiący jak wiadomo, we Lwowie, ma przed słynnym Przedświta, odmalował także Olesia hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa. Projekt hr. Heydla i Hadżgara p. Władysława Czapkowski.

\* „Czas“ pisze: „W 5 numerze s. r. b. norymberskiego pisma Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit, jest rzecz (przez E. P.) o restauracyi grobów królewskich na Wawelu, które piszący wspomnieli zowie, pobudzając redakcyę piśm ilustrowanych niemieckich, aby się zajęły wyobrażeniem i upowieszczeniem w drzeworytach trumien królewskich, będących istotnymi dziełami sztuki (Dieselben sind im wahren Sinne des Wortes Kunstwerke, ausnehmend schön). Obecnie w czasie przejazdu podróżnych do kapłepi, tak wiele osób do grobów Wawelu uciega, że często wyżej 100 podróżnych dziennie się ogłasza. XX. podkustoszenie, do których zgłasza się potrzeba w sprawie wiedziana owych grobów, dziela zwykle przybawiających na partye, co najwięcej 35 do 80 osób naraz. Wydanie planu podziemi Wawelu ułatwiłoby orientowanie się w 4 sklepach grobowych, w których się mieści ogółem 7 sarkofagów i 16 trumien królewskich. Oprócz tych na samej katedrze jest jeszcze 6 monumentów ze zwłokami panujących naszych; a kilku pochowanych w różnych miejscach pod podłoga kościelną.“

\* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 9 lipca św. Cyryla i Jana z Dukli. Wschód słońca o godzinie 3 minuta 49; zachód o godzinie 8 minuta 21. Długość dnia 16 godz. 36 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 9 lipca 1836 spalanie Naki przez Krzyżaków. — 1460 założenie opactwa lubińskiego. — 1623 Gdańsk składa hold i płaci podatki. — 1734 kapitulacya Gdańska i zajęcie go przez Moskali. — 1786 koniec sejmiku pacyfikacyjnego.

potrzebnych funduszach do studiów akademickich nie byłoby mu także zbywało, gdyż życzliwi mecenasi niemal mu się sami narzucali, zwłaszcza, że pomiędzy zamożnymi obywatelami tylu miał znajomych i przyjaciół przez ich synów, że niektórzy z nich byłiby go najchętniej z synami swymi na uniwersytet wysłali i własnym kosztem tam utrzymywali, by tylko nadal tymże radą i przykładem swoim przyswiecał. Ale Opatrzność Boska, która od najpierwszej młodości tak widocznie s. p. Walentym się opiekowała, miała inne zamiary z wiernym sługą swoim. Lubo to dla Kościoła św. były czasy bardzo ciężkie i smutne, lubo co tylko s. p. Arcybiskup Dunin z dwuletniego więzienia powrócił na swą Arcypasterską Stolicę Gnieźnieńską Poznańską, lubo dwadzieścia dwuletni młodzieniec, tak poważnych obyczaj i tak bystrego umysłu, dostatecznie pojmował stanowisko kapłana w społeczeństwie zmaterjalizowanem i przez wolnularstwo zgangrenowanem, mimo to wszystko nie zachwiał się ani na chwilę w wyborze stanu, do którego go Bóg od młodości powoływał, i wstąpił 29 grudnia 1841 roku do seminarium duchownego w Poznaniu, gdzie 10 lipca 1842 r. odebrał mniejsze święcenia, a 30 października 1844 r. złożył egzamin z nauk teologicznych i przeniesł się do seminarium praktycznego w Gnieźnie. Jeszcze przed egzaminem teologicznym 27 października ofiarował mu s. p. Arcybiskup Przytuński stypendjum na uniwersytet, poznawszy jego uzdolnie-

nie i rzeczyste powołanie do stanu duchownego, atoli s. p. Walenty pragnął z taką gorącością ducha jak najrychlejsz stanąć w szeregu sług ołtarza i z Apostołem narodów rozpocząć żołnierkę Chrystusową, iż z największą pokorą podziękował Arcypasterzowi za okazane mu względy.

Syn Mikołaja/Wojciechowskiego, starszego brata s. p. księdza kanonika, ksiądz Paulin Wojciechowski, licencyat św. teologii, obecnie wikaryusz w Krotoszynie i nauczyciel religii przy tamtejszem gimnazyum, znalazł między papierami nieboszczyka stryja swego krótki pamiętnik, własną ręką napisany, sięgający do 16 października 1867 roku, którego odpis łaskawie mi przesłał. Jak czule nieboszczyk był przywiązany do swojej rodziny, dowodzi niemniej i to, że pod dnieniem 12 grudnia 1844 r. zapisał śmierć swiej babki. Egzamin pro subdiaconatu odbył 6 lutego 1845 roku, a od 10 do 14 tegoż miesiąca odprawiał ćwiczenia duchowne, przysposabiające go do tego pierwszego wyższego święcenia. Pod datą 14 lutego zapisał w pamiętniku swoim: „Również miałem kolekeę; oprócz tego złożyłem juramentum obedientiae Archi-Praesuli ejusque Officio. — Także w tym dniu mego patrona św. Walentego uczyłem w konsystorzu professionem fidei. Dałby mi Bóg wiara tego męczennika.“ — Tych kilka słów ostatnich wystarczy dla zorientowania się, z jakich pobudek s. p. Walenty wstępował do stanu duchownego. Następnego dnia udzielił mu Biskup Bro-

dziszewski, Sufragan gnieźnieński, święcenia na subdyakona, a 25 marca tegoż roku na dyakona. Egzamin na presbyteryat składał 20 maja, a po odbytych ćwiczeniach duchownych wyświęcony został na kapłana 1 czerwca 1845 r. przez tegoż księdza Biskupa Brodziszewskiego. Zbyteczną byłoby tu rzeczą wspominać o koleżeńskim jego pożyciu z klerykami tak w Poznaniu jako też w Gnieźnie, skoro już jako gimnazysta tak ogólną miłość i takie poważanie u kolegów zjednać sobie umiał; tyle tylko dodamy, że budował nas wszystkich i pociągał za sobą prawdziwą pobożnością i częstem przystępowaniem do Sakramentów świętych.

Pierwszą Mszą św. odprawił w Czeraiiejewie pod Gnieznem u wuja swego, tamtejszego proboszcza na dniu 15 czerwca, a 19 tegoż miesiąca zaprzął się już do słodkiego jarzma Chrystusowego w Śremie, jako wikaryusz tamtejszy, dokąd go Władza duchowna posłała. Aczkolwiek dziesięć tylko miesięcy pracował w tej winnicy Pańskiej, to zjednał sobie przeciw taką miłość i takie zaufanie u parafian śremskich, że gdy go św. Arcypasterz Przytuński 9 kwietnia 1846 r. powołał na wikaryusza przy katedrze Poznańskiej, smutek ogólny i niekłamana boleść ogarnęła tamtejszą parafę. Chwila rozstania była bardzo rzewna. Ale i w Poznaniu nie miał długo pobawić s. p. Walenty. Widocznie wydzierano go sobie; bo jeszcze tego samego roku wyprosil go sobie ksiądz Radvilkiwie na kapłana domowego do Antonina,

leją, wołając: „Tyś przygotował to nieszczęście staszej- szed nad wyraz wszelki.“ A jeśli Popiel zechciałby ignorować głos jego, to w Słowie tutejszym posypią się świadectwa potępiające, działanie jego i towarzyszy. Jakkolwiek znaczne postępy zrobiła Moskwa pominądy klerem i urzędniczą warstwą ruską, jednak ludu ruskiego nie zdołała sobie zjednać. Co go trzyma przy Unii? Nieznajomość wiary, bo nowo wykształceni księża ruscy wogóle katechizm nie uczy, a kazania prawdy jakby za najem, a więc najokropniejszą ciemność pod względem wiary owieczki swe utrzymują; tylko przez tradycyą trzyma się jeszcze Unii lud ruski. Księża swych nie ma wprawdzie w poszanowaniu, ani się rad zbliża do nich, bo nie uważa ich w nich nie duchownego, tylko fanatyków, agitatorów, po większej części wyżywkacy swego mienia. Mamy na to dowody z czasu wyborów, przy których wieśniacy hanbili swoich kapłanów ruskich i z pogardą się od nich odwracali. Przecież w cerkwi stają się potulnymi z razu, protesta zanosili przeciw innowacom liturgicznym, ale zobaczywszy bezskuteczność swych trudów, z apatją się przypatrują schizmatyckim ceremoniom i obrędom. Czy nie ma sposobu dla uratowania tego ludu od zguby? Jest bezsprzecznie, byle tylko Przewielebni Władcy szerokie zapragnęli ratunku owieczek swoich. Najpręd potrzebne są misye katechizmowe, któreby krażyły nieustannie po wszystkich parafach. Tego przecież, że ki ku księży jezdziło po archidiecezyi dla zaprowadzenia wstrzemięźliwości od wódk, nikt na seryo nie nazwie misyą pobożną. Tu koniecznie potrzeba, jeśli Najprzewiel. księza biskupi ruscy chcą na seryo zerwać z Świętojurską propagandą, misy jezuitkich w towarzystwie dobrej woli młodszych pracowników. Niech nauczą lud ruski artykułów wiary św., a oraz utwierdzą go w Unii św., pokazując mu na czem ona zależy, i jak ją pielęgnować i ochraniać potrzeba przed agitacyą schizmatyczną. Powtóre należy zupełnie zmienić organizacyą konsystorzów i dekanatów. Niepodobna bowiem księżom Biskupom rządzić za pośrednictwem tych radców i zastępców swoich, którzy Unię świętą zachwiali w Galicyi, a przez wychowawców swoich zgubili ją w Chełmie. Dalej potrzeba z gruntu zmienić ustrój seminarjów i nauk teologicznych, a nareszcie przechodzenie z jednego obrządku na drugi ułatwić. Mnóstwo przyczyn z zwolnieniem tego prawa przemawia i bodaj czy usunieję go nie byłoby jedynym środkiem do postrzymania duszochwytów, zięjących nienawiścią przeciwko naszemu obrządkowi.

Pragnę tym artykułem pobudzić kolegów moich do rozpraw nad środkami dla ratowania katolickiego ludu ruskiego przed paszczą schizmatyką, do której go księża pod okiem swoich Władzyków, czujących się bezsilnymi, wobec zorganizowanej agitacyi prowadzą. Może się odezwie kto, że ta sprawa przechodzi zakres pojedynczego kapłana. Temu odpowiem, że zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo grożące Kościołowi, jest tak samo obowiązkiem laików jak i duchownych niższych i wyższych święceń i że właśnie dzisiaj już ostatnia godzina do wolania o ratunek. Sw. Stolica Apostolska niezawodnie rada przyjmuje głosy z kraju naszego w tej sprawie podane, a przedewszystkiem potrzebuje wskazówek do rozpoczęcia jakiegoś działania dodatniego celem ochronienia tego szczytka Unii od zagłady zupełnej.

**Wiedeń, 5 lipca.** [Uroczystości pogrzebowe.] Od wczesnego wieczora aż do późnej północy zalegały dnia wczorajszego żałobne tłumy ulice Wiednia, począwszy od cesarskiego burgu aż do dworca kolei północnej, oczekując przybycia zwłok s. p. cesarza Ferdynanda. Konna i piesza straż policyjna zaledwie zdołała utrzymać wolny przejazd pośrodkiem ulic. Wszystkie gmachy publiczne i wiele prywatnych okryły się kirem żałoby, a okna i wszystkie dostępne miejsca, oraz liczne, naumyślnie wzniesione trybuny, zajęte były przez oczekujących żałobnego pochodu. Na peronie dworca północnej kolei żelaznej ustawili się kompania pułku Hoch- u. Deutschmeister, a u głównej bramy dworca szwadron huzarów z pułku noszącego imię dostojnego nieboszczyka. Dwa oddziały przyobocznej gwardyi, jeden austriacki drugi węgierski, wyprzedziły przybycie dostojników dworskich i innych reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, pomiędzy którymi byli nadmarszałek dworu ks. Hohenlohe, mistrz ceremonii hrabia Hunyady, minister wojny bar. Koller, komendant miasta i namiestnik Nizszej Austrii. Po nich przybyło w pojazdach dworskich duchowieństwo nadworne z proboszczem nadwornym ks. inf. dr. Schwetz. Wreszcie o godzinie 11 stanął w dworcu pociąg, wiozący zwłoki zmarłego cesarza, prowadzony przez lokomotywę, noszącą nazwę „Ferdynand“, tę samą, która przed laty otworzyła linią kolei północnej, zwaną koleją „Ferdynanda.“ Lokomotywe pokrywały godła żałoby. Gdy się pociąg zatrzymał, wojsko na peronie ustawione prezentowało broń, a skoro lokaje nieboszczyka cesarza, towarzyszący zwłokom swego pana, otworzył drzwi wagonu karawanowego, ukazała się oczekującym trumna — nie, nie trumna, lecz raczej kłb najpiękniejszej zieleni i kwiatów, które kryły ostatnie mieszkanie nieboszczyka, a w pośrodek tychże jaśniał przy blasku światła i pochodni wieniec z lilii zwiazany szeroką wstęgą, na której uderzał napis: „Memu ukochanemu małżonkowi“ — osta-

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tni upominek złożony ręką dostojnej wdowy. Przy trumnie klęczał zakonnik, kapucyn. Skoro tenże opuścił wóz pogrzebowy, wynieśli z niego trumnę lokaje. Hr. Pergen, starszy szambelan dworu nieboszczyka, wręczył nadmarszałkowi dworu ks. Hohenlohe klucz do trumny. Nastąpiła ceremonia kościelna pokropienia zwłok, w trumnie spoczywających, jako też serca i wnętrzności, złożonych w oddzielnych dwóch naczyniach srebrnych. Gdy ceremonia pokropienia dopiełniona została, ruszył żałobny pochód z dworca przez Jaegerzeile i Ringstrasse do cesarskiego burgu. Pochód otwierała konna straż policyjna, dalej dwaj lokaje dworscy z pochodniami i pikietami husarska. Pomędzy ruchomym szpalerem wojska i halabardzystów zdążyły pojazdy dworskie, wiozące dostojników państwa, za nimi pojazdy, w którym umieszczono puszkę z sercem i wnętrznościami nieboszczyka, a w końcu wspaniały karawan, ciągnięty przez 6 karych rumaków pokrytych kirem i halabardzystów w strusie pióra. Pochód zamykał oddział gwardzystów przybrocznych i oddział husarów. Około wpół do pierwszej z północy stanął ten żałobny pochód w burgu, gdzie w kaplicy nadwornej złożono trumnę na katafalku, a u stóp tegoż puszkę z sercem i wnętrznościami nieboszczyka. Krótką, odpowiednią ceremonią kościelną zakończyła się uroczystość przeniesienia zwłok zmarłego cesarza. W kaplicy pozostawała przez noc straż dworska.

Dnia dzisiejszego od wczesnego rana oblegają gromady ludu cesarski burg, pragnąc zyskać wstęp do kaplicy nadwornej, gdzie wystawione były zwłoki s. p. cesarza Ferdynanda w zamkniętej trumnie, wprost kościółka i jarzące światła kościelne, pod czarnym baldachimem, na wyniosłym katafalku, strojnym w insignia cesarskiej godności. Straż rozstawiona na około burgu wstrzymywała napływ ludu i tylko ograniczoną liczbę osób wpuszczała kolejno do wnętrza nadwornej kaplicy, a raczej kościółka, mogącego pomieścić zaledwie paręset osób. Żałobny nastrój odwiedzających martwe zwłoki byłego władcy Austrii podnosiła uroczysta pomroka kościelna i sępiły modłów wiernych, oraz żałobne msze św., odprawiane od 6 godziny zrana aż do południa przy trzech ołtarzach kaplicznych.

**\* Petersburg.** [Spiszkoskiwski.] Nieraz donosiliśmy o spisach socjalistycznych w państwie moskiewskim, odkrytych w oku zeszyt, które wiążąc się ze sobą, sformowały jeden olbrzymi spis. Do licznych dowodów, któreśmy na to mieli, przybywa nam obecnie jeden bardzo ważny, bo nowy dowód pochodzący ze strony samego rządu. Jest nim okólnik ministra oświecenia do kuratorów okręgów naukowych. Dwie rzeczy zwracają w nim głównie uwagę. Po pierwsze minister wyraźnie powiada, że spiszek rozgłaszany był w 37 guberniach. Jeśli odejmemy od carstwa prowincje polskie, nadbaltyckie i Kaukaz, otrzymamy 37 gubernii moskiewskich, samą rdeń Rosji, to jest, że spiszek rozgłaszany był po całej Rosji. Nie przesadza więc nic W pierod, organ emigracji rosyjskiej, licząc na tysiące aresztowanych.

Drugą rzeczą w tym okólniku, zwracającą uwagę, jest cel w jakim został wydany. Oto minister ni mniej ni więcej, jak tylko zwywa nauczycieli i w ogóle całą zwierzchność szkolną, aby w zastępstwie rodziców, na których spuścić się nie można, wpajali w młodzież szkolną zdrowe zasady moralności społecznej. Wezwanie szacunek, będące zarazem apelacją do opinii publicznej i przyznaniem się pośredniemu, że rząd nie jest w stanie o własnych siłach podać złemu, i świadczące zarazem, że porządek społeczny w Rosji jest daleko głębiej podminowany, aniżeliśmy dotąd myśleli. Bo co powiedzieć o państwie, w którym rząd nie może liczyć na wychowanie domowe, w którym rodzina, zawsze i wszędzie będąca podstawą każdego społeczeństwa, sama jest szkołą przewrotu? Państwo takie musi przejść przez rewolucję.

Jest to zresztą rzeczą oddawna wiadomą, że Moskwa nie uniknie przewrotu i według zdania znających ten kraj, będzie to przewrót przynajmniej tak okropny w swoim przebiegu, jak słynna rewolucja francuska z roku 89. Nie lubiąc bawić się w horoskopy, poprzestajemy w tym względzie na kilku słowach powyższych i spieszmy wrócić do faktu nas zajmującego. Okólnik wspomniany, noszący datę 5 czerwca (24 maja) roku bieżącego, zamieszczony został we wszystkich gazetach moskiewskich. Podaje go w dosłownym tłumaczeniu z Głosu numer 166, z dnia 29 (17) czerwca r. b.:

Przesyłając w grudniu roku zeszłego waszemu przewoschoditelstwu wykaz broszur i książek treści rewolucyjnej, proszę pokazać takowy panom dyrektorom i inspektorom szkół ludowych, aby ci mogli z tego zrobić stosowny użytek przez lustrowania podległych im szkół. Obecnie minister sprawiedliwości doręczył im drukowany memoriał o występnym propagandzie, odkrytej w niektórych (?) miejscach imperyi. Posyłając go panu, upraszam, abys przy wzięciu się z naczelnikami zakładów naukowych, zakomunikował im go tak samo jak w roku zeszłym wykaz wspomniany, aby się i oni dowiedzieli o wypadkach, których istnienie nie podlega najmniejszej wątpliwości.

Dowiedzą się z niej oni, że rewolucjonisci obrali sobie za narzędzie haniebną swą propagandę młodzież i szkołę, to jest to właśnie, co każdy uczciwy i świątliwy człowiek, otacza największą opieką i najbardziej stara się uchronić od zepsucia. I nie nad to naturalniejszego. Komunistyczne bowiem ich nauki, dążące do obalenia istniejącego porządku społecznego i zaprowadzenia anarchii, do takiego stopnia są niedorzeczne i dzikie, że tylko chyba u dzieci, niedouczonych młodzieży i u gminu, mogą się cieszyć pewnym powodzeniem. I tego możeby nie było, lecz na nieszczęście dzieci, zamiast znaleźć w najbliższym swém otoczeniu i w rodzinie, zdrowe rady mogące je ochronić od występnych aspiracji i politycznych mrzonek, znajdują zupełnie co innego, znajdują pochwałę i zachętę do złego. Tym tylko sposobem można sobie wytlumaczyć rozpowszechnienie socjalistycznych teorii, pomimo, że prawdziwa nauka od dawna je potępia. W 37 guberniach, jak to okazało będące w toku śledztwo sądowe, nieraz sami rodzice, zachwalali przed dziećmi zgrubne zasady. Fakt ten, według mego

zdania, daleko jest bolesniejszym, aniżeli sama propaganda; wskazuje on najpełniej, do jakiego stopnia oświata w pewnej warstwie społeczeństwa naszego, jest w rzeczy samej powierzchowną i płytką, i utwierdza mię przytem coraz bardziej w przekonaniu, że u nas nie rodzina, nie wychowanie domowe, wspiera i ułatwia wychowanie szkolne, lecz szkoła dopiero musi stworzyć i wychować rodzinę, czego nie znalazł w żadnym inném państwie europejskim, i co nadzwyczaj utrudnia kwestyą i bez tego nie łatwą do załatwienia, kwestyą wychowania młodzieży. Minister sprawiedliwości bardzo trafnie scharakteryzował ten stan rzeczy, mówiąc: „szybkie powrozenie (bystryja uspiechi) propagandy trzeba przypisać jak temu, że działalność agitatorów nie spotkała głośnej nagany w społeczeństwie — które, nie zdając sobie jasnego rachunku ze znaczenia i celów tych występnych dążeń, zachowało się względem nich nie tylko obojętnie, lecz niekiedy nawet ze współczuciem — tak też i temu szczególnie, że młodzież, składająca główny kontyngens propagatorów, nie słyszała nigdy z ust swoich rodziców i starszych, pod okiem których wzrastała, ani jednego słowa potępienia zgrubnych i przewrotnych nauk.“ Niechże więc profesorowie i nauczyciele wyreczą w tym względzie rodziców, jeśli rodzice nie umieli spełnić swej powinności. Jest to pierwszym obowiązkiem nauczycieli. Niech przy zdarzonej sposobności i gdy według ich zdania wypadnie ku temu potrzeba, nauczyciele powiadzą otwarcie swym uczniom, że nieszczęśliwi fanatycy polityczni, pochodzący z wykreślań nied uczony młodzieży, dają, wnieść u ludu pragmatyka, które się nigdy urzeczywistnić nie dadzą (niezbytaczynja fantazja), że fanatycy ci, dla dopięcia swych celów, nie wzdrgają się użyć, jak tego śledztwo dowiodło, nie tylko rabunku i złodziejstwa, lecz nawet i morderstwa, i że właśnie nie na kogo innego jak tylko na nich, na młodzież szkolną najwięcej liczyć, zamysłają ją zrobić swoim narzędziem. Wystarczy to dla poczciwej młodzieży, coraz bardziej przykładającej się do nauk, by potem stać się pożytecznymi dla kraju obywatelami.

Prawda nie boi się swiata i dla tego to właśnie, ja nie tylko nie widzę potrzeby skrywania przed przewodnikami młodzieży podobnie smutnych jak powyższe objawy społeczeństwa naszego, lecz przeciwnie, proszę waszój Ekszelleney powiadzieć o demnie zwierzchnikom zakładów naukowych, że upoważniam ich osobicie, aby oni, znów ze swej strony zakomunikowali co się dzieje, nauczycielom i profesorom. Monarcha nasz rządy tyle dokłada starani wielkodusznych około oświaty oicyzyskiej, że nie tylko prosty obywatel ale i sumienie nakazuje nam przygotować na usługi jego cesarskiej mości i kraju zastęp wiernopoddanych nie tylko z imienia, lecz wiernopoddanych prawdziwych, ludzi dostatecznie wykształconych i świątliwych, którzyby z przekonania podtrzymując zasady państwowe, samodzielnie występowali przeciw wszystkim niedorzecznym naukom, zjadły się one wzięły. (Dz. P.olski.)

**\* Paryż, 5 lipca.** [Jeszcze powódź nad brzegami Garony. — Sprawy bieżące. — Personalia.] Marszałek Mac Mahon powrócił dziś o godzinie 6 z wycieczki swęj do okolic nawiedzonych wylewem Garony do Wersalu i jest tego zdania, że straty rządzone powodzią, tak przy pomocy wpływających zewsząd pieniężnych datków i składek, jako też i przy bogactwie i nadzwyczajnej zynności dotkniętej okolicy, dadzą się całkowicie w ciągu 3 lub 4 lat powetować. Jutro zakomunikuje marszałek uwagi, które podczas objazdu swego zaznaczyć kazał, radzie ministrów. Zanim jednak rozporządzone będą nowe w tej mierze środki subwencyjne, ma zamiar rząd zasięgnąć jeszcze więcej szczegółowych wiadomości z tamtych stron. Lista subskrypcyjna, którą się opiekuje marszałkowa Mac Mahonowa, wykazuje obecnie już przeszło milion franków, a licząc w to datki napływające do skarbu państwa na rzecz powodzią dotkniętych, przeszło półtora miliona. Rada jenerała departamentu Lot et Garonne (ten sam, który dotknięty został powodzią) uchwaliła kwotę 240,000 franków dla poszkodowanych i od da z tej kwoty 100,000 franków marszałkowej Mac Mahon do dyspozycji. Niektórzy dowódcy korpusów armii, jak np. jenerał Lebrun, dowódca 3 korpusu w Rouen, wydali rozkaz do podwładnych siebie wojsk, ażeby we wszystkich pułkach zarządono składowanie na poszkodowanych skutkiem powodzi. Jutro na rozkaz najstarszego rabina Zadok Kahn, odbędzie się w synagodze rue de la Victoire umyślna nabożeństwo i kwesta dla dotkniętych powodzią. Uzbierane tam pieniądze oddane będą do rąk marszałkowej Mac Mahon. Z dzienników zajmujących się zbieraniem składek najwięcej dotychczas powodziom mieli dwa tj. Le Temps w Paryżu i le Salut Public w Dion wychodzący. Obadwa one zebrały po 150,000 franków mniej więcej.

Wkrótce po przybyciu marszałka do Wersalu udali się doń wszyscy deputowani do Zgromadzenia narodowego z departamentów nawiedzonych powodzią, ażeby mu wyrazić imieniem rzeczonych departamentów szczerą wdzięczność za jego współczucie i za szlachetności pełne postępowanie marszałkowej w tej tak ciężkiej potrzebie.

Leвица próbowała wejść w układy z prawem centrum co do kwesty rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Prawe centrum przyrzekło też poprzeć tę frakcyę w rzeczonej kwesty, atoli pod warunkiem, że lewica przyjmie i głosować będzie za wyborami według okręgów. Lewica zawahała się i na tęp zachaczają się teraz dalsze układy.

Dzisiejsza giełda zaniepokojoną została ogłoską, że ambasador francuski w Berlinie, skutkiem reklamacyi rządu niemieckiego, który go o dążności kterykalne posadzał, miał z Berlina odwołany być. Renta spadła skutkiem tego o 50 centymów.

Arcyradyczny deputowany Floquet został dziś ponownie obranym na prezesa paryżkiej rady municypalnej 43 głosami przeciw 33, które na pana Herald padły.

Kardynał Arcybiskup z Bezancon jest podobno konającym.

Pan Granier de Cassagnac wystósował list do Gambetty, w którym mu proponuje pojedynek, uważając go za podszczuwacza we wszystkich tendencyjnych zaczepkach przeciw sobie wymierzonych.

Villemeasant zapowiada w Figaro, że pana Debrousse, redaktora dziennika La Presse zapowie przed sądy.

Wielka księżna Aleksandra Józefówna, małżonka w. księcia Konstantego przybyła do Paryża, ale zachowuje najciszej incognito. W. księżna stanęła w hotelu Bristol.

**\* Madryt.** [Z teatru wojny.] Poleżenie rzeczy, zdaniem Germanii, w północnych stronach Hiszpanii bardzo w tej chwili dla Karóla VII korzystnie się przedstawia i niezawodnie jeszcze korzystniejszą przybierze postać, skoro tylko walka w centrum armii i około Walencyi, która pochłania mnóstwo wojska odbierając je alfonsystowskiej armii północnej, według nowego planu operacyjnego na dobre się rozpocznie. Zważywszy na ogromną liczbę jenerałów, oficerów sztabowych itp., którymi minister wojny, jenerał Jovellar, się otoczył, mogą już ztąd wróżyć dla siebie karliści pomyślność orężnego powodzenia, albowiem dawne, jak świat, przysłowie: „Gdzie kucharzy szesć, tam nie masz co jeść!“ bodaj czy i tu się nie sprawdzi. Że zaś Martinez Campos przepawił się przez rzekę Ebro, aby się złączyć z Jovellarem, także nie będzie bez korzyści dla karlistowskich przywódców, którzy po lewej stronie téjże rzeki operują, rozwiąże im bowiem nieco ręce, a głównie Saballsowi i Tristanyemu umożliwia swobodniejszą działalność w onych prowincyach i ułatwi nawet wzięcie udziału Tristanyego w krótkich zaczepnych przeciw stanowiskom alfonsystowskim w Nawarze, które tym sposobem łatwo dostać się będą mogły w dwa ogni. Główniejsze wypadki, które zaszły w ostatnim czasie na północnym teatrze wojny, są, według Germanii, następujące:

Po zwycięstwie odniesionem przed 4 mniej więcej tygodniami przez Mongrowejo nad jeneralem Loma pod Mirdadillo, zajęli karliści silne pozycje w prowincy Burgos i starali się Lome, który korpus swój, około 16,000 ludzi, w wielkim półkolu rozłożył był pomiędzy Ason i górami Encartaciones, obrócićszy go front-m ku południowi i wielką miał ochotę wkroczyć w Encartaciones, z tego stanowiska wypychć, do dalszego odwrotu zmusić i, jeśli by się dala, rozbić łączność własnych jego oddziałków. W tym to celu kazał Mongrowejo podkomendemu sobie jenerałowi Carasa uderzyć dnia 21 czerwca na 1 dywizyę Lomy, t. j. na jego lewe skrzydło w pobliżu doliny Menna, pomiędzy górami Encartaciones a Asonem, i nie ustępować, póki go zstamtąd nie wyprze; przez to bowiem korpus Lomy, który wozogóle na znacznej przestrzeni był rozrzucony, zostały na dwie rozbity części, któreby później wzajemnie się już wspomagać nie mogły. Tak się też stało. Dnia onego stracił Loma oprócz 15 oficerów i 185 żołnierzy, którzy poszli do niewoli, mnóstwo rannych i poległych i niemący zapas w koniach, mularch, broni i żywności. Dnia 22 czerwca uderzył Mongrowejo na drugą dywizyę Lomy, która prawe jego tworzyła skrzydło, w podobnej zupełnie taktyce i również ją z ogromnymi stratami z zajmowanych stanowisk wyparł. W obu tych dniach po obudwu stronach walczyły znaczne miano straty, które z dość bliską pewnością można na 500 do 600 ludzi z każdej strony oznaczyć. Kłęska lewego skrzydła Lomy znaczniejszą jednak była niż kłęska prawego. Tamto zupełnie zostało odrzucone od pasma gór Orduna, o które się opierało, i było zmuszonem przejść z doliny Menna do doliny Ason, przez co odłączone zostało od centrum i od prawego skrzydła całkowicie. Loma, czując jak jest słabym i że nad górnym Asonem utrzymać się o własnych siłach nie zdoła nader usilnie prosił o posiłki, które mu też zostały przybicane, ale które mu nadejść zapewne dopiero pod Santander, dokąd się wojska jego cofają. Jenerał Mendiri oczekują z posiłkami z Nawary, gdzie chwilowo dosyć jest spokojnie. Ma on objąć naczelne dowództwo w Alava i Viscaya. Obecnie starają się jenerałowie Mongrowejo i Carasa swybkim pochodem naprzód ku Asonowi obejmć lewe skrzydło Lomy, aby go całkowicie z gór Encartaciones wypredzić i tym sposobem pozabawić go możności przyjscia na odsiecz miastu Bilbao.

Zaprowiantowanie Witorii w Alawie udało się wreszcie po nie małych trudnościach alfonsystowskiemu jenerałowi Trillo uskutecznić. Tenże osiągnął bowiem dnia 21 czerwca z pięcioma batalionami ale z małym tylko zapasem żywności Witorię od strony Miranda del Ebro. Karliści, którzy tu tylko mały oddział osaczający utrzymywali, dopiero po za wsia Puebla stawili mu energiczny opór. Obsadzili oni tutaj ciągnące się ku zachodowi pomiędzy Zadorra a Aya pasmo gór Morena nad rzeczką Conchac de Tuyo. Walka, która dość gorącą była, skończyła się odwrotem o wiele słabszych zresztą karlistów, którzy na pojebowisku zostawili 18 poległych. Alfonsysty stracili w poległych: jednego oficera i trzech żołnierzy, a w rannych 25 żołnierzy. Karliści nie ośmięli cofnąć się ku wschodowi, głębiej w góry Morena. Droga z Miranda del Ebro do Witorii skutkiem tego przejsła jenerał Trillo będzie zapewne teraz przez dni kilka wolną. Później jednak karliści niechętnie podwojnemi siły oszczą na nowo Witorię.

Przedwstępne roboty do powtórnego obleżenia miasta Bilbao wielkie w Viscaya czynią postępy. Wielka Junta (jak to już wiadomo z onegdajszego numeru czytelnikom naszym) zebrała się dnia 27 czerwca w Guernica, niedaleko od Bilbao, i obraduje nad konieczniami do dalszego prowadzenia wojny środkami. Przyzwoli ona, wnosząc z tego co o obradach słychać, na wszystko, co potrzebnem się okaże do silnego a energicznego poprowadzenia wojny i co niezbędnem jest dla dobra trzech baszkich prowincy. Ze atoli karliści na północy zamierzają wykonać coś stanowczego, wypływa poniekąd z tego, że na wszystkich punktach zbiorczych trzech prowincy baszkich i Nawary przybchają w znacznej liczbie tak zwani Partidasowie.“ Ochotnicy ci, nie pobierający żadnego żołdu, sami się żywią i ubierają i są doskonałym żołnierzem i ztąd też pochodzi, że król Karół VII w potrzebie łatwo pomnożyć może siły swe zbrojne o jakie 15,000 żołniersza. Nie należy obohtników tych uważać za nieregularne wojska, te bowiem, chociaż nie są regularnem wojskiem, pobierają jednak żołd. Są to prawdziwi partyzanci, których zawsze około 4000 ludzi jest na usługi królewskie, którzy bardzo są sprawnymi tyralierami i w rozliczny sposób niepokoją nieprzyjaciela, dając mu się nieraz porządnie we znaki. Jak szerokie rozmiary przybrała sprawa karlistów w północnych prowincyach, wypływa z tego przykładu, iż po wezwaniu rekruta ze strony rządu madryckiego, z tych prowincy nie stawilo się około 10,000 ludzi obowiązanych do służby wojskowej.

W prowincy Guipuzcoa zdobywa karlistowski jenerał Egana z każdym dniem nowe pozycje. Zamienia on leżące w okolo San Sebastian w zgóra i wyżyny w twierdze i wawoiny, z których zapewne powita nie zadługo miasto rezone ogniem z dział obłęznich ciężkiego kalibru, w które jest zaopatrzone. Powolne ostrzelwanie miast Rentaria i Los Passages przez baterje Egany nie ustaje ani na chwilę, a miasto Hernani z jego wysuniętymi fortami, będące jednym punktem, który jeszcze jenerał Blanco po za obrebem przednich swych straży trzyma w rękę swoją, osaczają karliści coraz to ciasniejszem kółkiem. Jenerał Egana urządził na górze San Jagomendi — którążatam (alfonsystowski jenerał) Infanzon opuścił musiał — baterją z dział ciężkiego kalibru obłęznego, z której codziennie ostrzelują Hernani. Poniaaż jednak jenerał Egana i na górze Montewideo urządził baterję, będzie mógł z łatwością, skoro mu się spodoba, miasto Hernani w perzynie obrócić. Zaopatrywanie miasta tego w żywność od strony San Sebastian stało się tak trudną sprawą, że jenerał Blanco widział się zmuszonem sam pro- adzić ów, konwoj który dnia 26 czerwca w tym celu ruszył w drogę z zapasami żywności. Atoli i temu nie udało się doprowadzić go do miasta Hernani, ponieważ karliści bez przestanku i to z dobrem

kutkiem uderzali na konwojujący oddział alfonsystowski, który był bardzo silny, co jednak nie przeszkodziło karlistom zabrać mnóstwa mular obladowanych amunicyą i zapasem żywności jako też i bardzo wielu jenców, pochwyć. Blanco tracił zresztą w tej potrzebie trzech oficerów sztabowych i 32 żołnierzy w rannych i poległych. Ze słabo wśród takich okoliczności nie może przejść do brłoków zaczepnych, jasną jest jak na dłoni, przeciwnie, musi on bardzo być zadawolniony, że się jeszcze jako tako na obronę zachowuje stopie.

Dnia 25 czerwca rozpoczął admirał Polo (jak już donosiliśmy) na rozkaz nadeszły z Madrytu bombardowanie sprzyjających karlistom wybrzeży. Wypłynął on około 11 godzin przed południem z 6 okrętami, pomiędzy którymi jako okręt admirałski znajdowała się pancerna fregata „Wiktorya“ ze San Sebastian na otwarte morze i lawirował wzdłuż wybrzeży ku zachodowi. Karlistowska baterja nadbrzeżna pod Zarauz powitała nadpływającą eskadrę kilkoma granatami, na powitanie to jednak z okrętów nie odpowiedziano wcale. O godzinie 2 z południa ukazała się flota ona pod Motrico, zkąd nadbrzeżna baterja natychmiast zwały rozpoczęła ogień. Admirał Polo oświadczył kazał przez parlamentarzy, którzy na łodzjach zbliżyli się do brzegu, i w Motrico i w Dewa, że o godzinie 4 po południu rozpocznie ogień. Z karlistowskiej baterji niebawem też zaprzestano dwa ogni, ażeby pozwolił wszystkim tym mieszczynom, którzy jeszcze pozostali byli nad brzegami morza w swych siedzibach, ratować się czémprędzej ucieczką w głąb kraju. O godzinie 4 rozpoczęto według przyrzeczenia ogień z floty. Pancerna fregata uzbrojona była w 21 dział, pomiędzy którymi 9 sztuk 150 funtowych. Mimo to, że z paszczek tych strasznych potworów przez dwie godziny bez przerwy zionął ogień, nie mogła jednak flota admirała Pola do milicenia przywieść ani na chwilę baterji karlistowskiej. Okrętów drewnianych nie śmiał admirał Polo zbyt blisko zbliżać do baterji karlistowskiej i kazał im, gdy sam o godzinie 6 z fregatą pancerną odpływał nie nie wstęroważy, aby ten sam straszny dramat powtórzyć pod Dewa, powrócić im do San Sebastian. Karlistowska baterja nadbrzeżna pod Dewa widząc zbliżającą się fregatę pancerną milczała, strzeżąc uporem, co naprowadziło zapewne na myśl admirała, że ona nie jest jeszcze uzbrojona, bo z fregatą swą podpłynął tuż pod baterję i zaczął ostrzeliwać miasto Dewa, atoli teraz dopiero rozpoczął się ogień i z baterji karlistowskiej a działa tak dobrze były wymierzone, że każda granat karlistowski trafiał fregatę alfonsystowską, która w końcu, silnie uszkodzona, zmuszona była się oddalić nieco, by straszyć swę ku baterji móz skierować, chęć koniecznie zdemontować taką. Gdy ję jednak i to się nie udało, wrócił ostatecznie do Motrico, by przynajmniej do miasto zbурzyć pociskami swemi ze szczerem, co ję się też i powiodło w ciągu nocny mimo silnego i bezprzezanego ognia z baterji karlistowskiej. Nazajutrz, 26 czerwca z rana znów ukazała się „Wiktorya“ przed Dewą i także ją ze szczerem zniszczyła. W dniach 27 i 28 czerwca odbywało się bombardowanie osad Mendaja i Bermeo. W dniach 25 i 26 czerwca miała „Wiktorya“ 5 zabitych i 15 rannych. Karliści utracili w obu tych dniach w baterjach pod Motrico i Dewa 5 poległych i 18 rannych, a oprócz tego uszkodzone zostało jedno działo w baterji pod Motrico. Zapowiedziana przez Karóla VII pomsta za to nieczem nie uzasadnione okrucieństwo burzenia bezbronych osad niedługo zapewne nastąpi, a nawet przy koźystem stanowisku, jakie zajmują karlistowskie baterje pod Bilbao i San Sebastian, codziennie rozpocząć się może.

**Wykonywanie praw kościelno-politycznych.**

\* W tych dniach po otworzeniu sobie mieszkanki ks. Raatza zabrał komisarz z Pszczewa ksiądz kościelny należący do parafii Lewickiej, przeciwko czemu patron kościoła pan Bernard Haza-Radlic i jeden prowizor kościoła, który przy zabieraniu książek był obecny, protest założyli.

**TELEGRAMY.**

Wiedeń, 6 lipca. Jak Wiener Ztg donosi, mianowany został ksiądz Mikołaj Wredę austriacko-węgierskim konsulem jeneralnym w Białogrodzie serbskim.

Tyest, 7 lipca. Angielska eskadra śródziemnomorska złożona z okrętu „Herkules“ z okrętu wiozowego „Destruction“ i z torwet pancernych „Pallas“ i „Rapid“ przybyła tu dziś o godzinie 2 z południa. Przy przybyciu jęj dano 21 strzałów armatnich z warowni na powitanie.

**Ostatnie telegramy.**

Monachium, 7 lipca Książę następcę tronu przybył tu szczęśliwie o óznwszy się tylko o godzinę. Ojóżnienie to nastąpiło dla tego, że pociąg, w którym jechał książę, spotkał się pod Hack nieopodal Sw. Walencyi z pociągiem towarowym. Szczęściem uderzenie dwóch pociągów o siebie był bardzo lekkie.

Wersal, 7 lipca. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia narodowego cofnięta została przez komisję trzydziestu poprawka, przepisująca, że do zwołania na sesyę Zgromadzenia narodowego wystarczy ma, nie, jak dotychczas bywało, połowa członków Zgromadzenia, ale już trzecia ich część. Następnie obradowano nad poprawką deputowanego La Roche-Foucauld; według której nadane być mają marszałkowi prezydentowi, aby tenże porozumiewać się mógł z sąsiednimi monarchami, przywileje monarsze, zwłaszcza, że rzeczpospolita jest zupełnie niezdolną do wyjednywania sobie przymierzy, któreby z łatwością osiągnąć mogła monarchia. Poprawkę odrzucono 433 głosami przeciw 177. Po-tém odczytał pan de Kerdrel oświadczenie zwolenników monarchii dziedzicznej. Nie chcą oni głosować za konstytucyą z dnia 2 lutego, ponieważ jedynie monarchia dla Francyi zbowienną być może. Będą jednak głosowali za mniejszem przedłożeniem, które znacznie osłabia konsekwencje republikańskiego systemu. W końcu ustanowiono 364 głosami przeciw 97 aby przejść do trzeciego czytania projektu do prawa.

**PRZYBYLI DO POZNAŃA.**

Poznań, 7 lipca.

BAZAR. Stablewski z Szałochina, hr. Poniński z Wrześni, Stablewski z Smolce, Kurnatowski z Pozarowa, Krajewski i Potworowski z Królestwa Polskiego, Jacub z Leszna, Zepkowski i Trzaczowska z Król. Polczego.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Medoewy z Lwo-  
wa, Moszczęska z Siemkowa, Taczanowski z Cho-  
rny, Zakrzęwski z Nielegowa, Chlapowska z Kar-  
cewa.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Rumocki z żoną z Kr.  
Polskiego.

**HOTEL RZYMSKI.** Jasiński z żoną i Węsierski z Wi-  
takowie, Plewkiewicz z Esslingen, Strebizki  
z Chaudfond.

**MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI.** Prof. Helm z Cyli-  
chowy.

**HOTEL PARYSKI.** Korytkowski z Swarzędza, Wer-  
salski z Wronówka, Walski z Opatówka, Kobski  
z Lipska.

**HOTEL POD CZARNYM ORELEM.** Cichowicz z Ry-  
dława, Winiecki z Wąbrzeźna, Kawczyński z Na-  
kła, Smiechowski z Pleszewa, Bronikowska z Wę-  
głowa.

**HOTEL BERLINSKI.** Robowski z Budziewa, prob.  
Szczerkowski z Jawor.

## G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne —, placono  
poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95, —, pct., poz.  
listy rentowe 96,80 plac., poz. prowinc. akcy bankowe  
98,50 pct., poz. 5 pt. prowinc. obligacje — plac.,  
poz. 5 pct. obligacje powiatowe 101,25 plac., poz.  
5 pct. obligacje melioracji Obrzy —, plac., poznańskie  
4 1/2, pct. obligacje powiatowe 97,75 plac., poz. 4 pct. obli-  
gacje miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pct. obli-  
gacje miejskie —, plac., pruskie 3 1/2 pct. obli-  
gacje państwa 91,75 plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa —  
placono, pruska 4 1/2, pct. ukonsolid. pożyczka 105,60 pct.  
pruska 3 1/2, pct. pożyczka prem. 134,75 plac., szląskie 3 1/2,  
pct. listy zastawne —, placono, polskie 5 1/2,  
listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne  
70,60 plac., akcy górnośląskiej kolei żel. Lit. A.  
—, plac., akcy górnośląskiej kolei żelazn. Lit.  
E. —, placono, akcy stałe starogardzko-poznańskie  
kolei żel. —, plac., akcy marszajsko-pozn. kolei żel-  
laz. 20,90 plac., banknoty zagraniczne —, plac. ro-  
syjskie banknoty 278,30 pct., Oestdentschbank 73, —, pct.  
poz. towarz. akc. sprytu —, plac., Wechslerbank —  
pct., Kwilecki, Potocki i Sp. —, plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano 500 cent.  
cena wypowiedz. 146, —, mar., na lipiec 146, —, m., lipiec-  
sierp. 145, —, m., sierpień-wrzesień 145, —, marek, wrze-  
sień-paźdz. 145, —, marek, na jesień 145, —, m., październ.  
listop. 145, —, marek.

Okowita: (z beczką) pr. —, litrow —, Tralles.  
Wypowiedziano —, litrow, cena wypowiedz. 52,60, na  
lipiec 52,60 marek, sierpień 53,10 marek, wrzesień 53,40  
marek, październik 52,80 marek, list. 51,60 marek, gru-  
dzień 51,60 m.

W miejscu okowita (bez beczki) —, —, m.

\* MAKA. Poznań, 8 lipca. Paszena nr. 0 i 1  
15, —, 17, —, m., rżana No. 0 i 1 10,50 —, 12, —, marek za  
50 kil.

**Ceny ziemiopłodów**  
na targach zamiejscowych.  
Wrocław, 7 lipca.  
Na giełdzie. (Urządowe sprawozdanie.)  
Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. owsa

— centa. oleju rzepiow., — centa. pszenicy, —  
litrow okowity.

Konieczyna czerwona, —, plac., posied. —  
średnia —, piek. —, wborowa —,  
Konieczyna biała, posiednia —, średnia —,  
piękna —, wborowa —.

Zyto: spokojnie, za 1000 kil. wypowiedz. 2000  
cent., na upłynione wypow. —, pl., na lip. 139 —, 139,50 pl.,  
lipiec-sierpień 139,50 m. placono, sierpień-wrzes. —  
wrzesień-paździer. 143,50 marek plac. i żąd., październik-  
listopad —, —, listopad-grudzień —,  
Pszennica per kil. 171 m. żąd., — na bieżący  
miesiąc —, placono, lipiec-sierpień —, wrzes.-paźd. 132, —  
żądano.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.  
Owies: za 1000 kilog. lipiec 145,50 plac., lipiec-  
sierpień 141, —, plac., wrz.-paźd. 133, —, plac., paźdz.-list. —  
ż., wypow. 1000 cent.

Rzecz per 1000 kil. 270 plac., wyp. —  
Olj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki  
slabiej, wypowiedz. —, w miejscu 58, —, mar. żąd., na  
lipiec, lipiec-sierp. i sierp.-wrzes. 57,50 ż., wrzesień-paźdz.  
57,50 plac., —, żąd., październik-listop. 58,50 żąd., listop.-  
grudz. 59,50 m. ż.

Okowita: stalj, za 100 litr. wypowiedziano  
20,000 litr., w miejscu z beczką 52, —, m. żądano, 51, —, mr.  
plac., na lipiec i lipiec-sierpień 52,10 plac., —, mar. ż.,  
sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 53, —, m. żądano,  
—, mar. placono, październik-listopad —, listopad-  
grudzień —, m.

**Wrocławska cena targowa, 7 lipca.**

Ocenienie deputacyi	piękne	średnie	posiednie
mięski	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Pszennica biała nowa	18 20	16 60	14 80
" żółta nowa	17 60	15 60	14 80
Zyto	15 50	14 30	13 —
Jęczmień	14 40	13 20	11 70
Owies stary	—	—	—
Owies nowy	16 30	14 30	13 80
Groch	20 50	19 —	15 90

**Wylosowania.**  
Przy rozpoczęciu dziś ciągnięciu I klasy 152 kró-  
lewsko-pruskiej loteryi klasowej padły następujące wy-  
grane:

Główna wygrana 15,000 Rm na Nr. 65,723.  
1 wygrana 9000 Rm na Nr. 861.  
1 wygrana 3600 Rm na Nr. 44,504.  
1 wygrana 1500 Rm na Nr. 94,582 i  
4 wygrane po 300 Rm na Nr. 53,544, 58,471, 67,312  
i 69,541.

Berlin, dnia 7 lipca 1875.

Królewska Jeneralna Dyrekcya Loteryi.

**Loterya**  
na mający być wybudowany  
**Szpital dla chorych**  
w powiecie gdańskim.  
Główna wygrana: Willa w Zoppot (miejscu znanem  
z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 3 pokoi z bal-  
konem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na  
morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlherorast.  
Losów na powyższą loteryę dostac m ożna po 1 tal  
w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego”. Zamijscowi  
z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu

**Wszystkim chorym siła i zdro-  
wie bez medycyny i lekarstw  
przez pokarm leczący:**  
**REVALESCIERE** Du Barry  
w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła  
się temu przyjemnemu pokarmowi zdro-  
wia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i  
dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich  
cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, plu-  
cowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpie-  
niach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberku-  
lozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwar-  
dzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, pu-  
chlinie, febrze, zawrocie głowy, bicu krwi do głowy,  
szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas  
ciążności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reu-  
matyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla  
dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki.  
— Wyciąg z 80,000 poświadczzeń o wyzdrowieniach z chor-  
b, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy  
którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wur-  
zera, p. F. W. Beneka, etatowego profesora medycyny przy  
uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora  
Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof.  
dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabin de  
Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, prze-  
syła się na żądanie franco.

**Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.**  
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer  
Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje  
we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej  
można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwołnie-  
niach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-  
wych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy  
zapalnych lub chorobliwych rozdrążnieniach rurki mokr-  
kowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kureczeniach  
się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. —  
Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzezczywiście  
nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardło-  
wych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych  
i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyc. ny  
i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyż-  
szej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczalnego cier-  
pienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.  
No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności  
bezsenności i wychudnienia.  
No. 80,416. Pan F. W. Beneka, profesor uniwer-  
sytetu w Marburgu, Pan Tygodnika klinicznym berlińskim  
z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że  
utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwa-  
nój „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczam.  
Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychu-  
dnienie i ciągle wmita, które żadnym środkiem lekarskim  
ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach  
doprowadziła je do zdrowia.  
No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona zo tała  
z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia  
członków, wychudnienia i hypo chondryi.  
No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Gro-  
wardein, z kataru płucowego i krtni oddechowej, za-  
wrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10let-  
niego rąk i nóg.  
Revalesciere jest cetero razy pożywniejsza od mię-  
sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę,  
jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.  
Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berli-  
nie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164  
ulicy Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, i an-  
dalarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym  
kraju. (1918)

**Poznanu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug &  
Fabrycius, Ryszard Fischer.  
**Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott-  
laender.  
**Gdańsku:** Karol Schnarke, J. G. Amort.  
**Katowicach:** Jul. Zelesnik.  
**Opolu:** Teodor Konietzko.  
**Kielberzu:** Józef Tanke.  
**Rawiezu:** J. Mroczkowski.  
**Toruniu:** Hugon Claass.

## Telegram giełdowy Kuryera Po- znańskiego.

Berlin dnia 8 lipca 1875 (Kursa końcowe)

Not 7	Not 7
Nadreń, kol. 113 — 112 75	Poz pro bk ak 98 75 98 50
Kol. Min. kol. 100 50	100 75 Ost. Bank. 78 — 78 —
Berg March ko 85 — 85 25	Kwil, Potocki 70 — 70 —
Gór szląs kol — — —	Poz sprit ak to — — —
Żel lit A i C 142 40	142 50 Wrocł. disk bk 74 50 73 25
March poz kol 21 10	20 90 Szlą stow bkow 94 25 95 60
Aus pół wachk 266 — 263 50	Diskun udziały 157 71 157 75
Aus. ak. kred 397 50	395 — Dormun. Unia 15 75 15 25
Aus banknoty 182 75	182 90 Laurahütte 91 75 92 25

Berlin dnia 8 lipca 1875. (Kursa końcowe.)

Not 7	Not 7
Pszennica wyżej	Owies czewiec 169 — 169 50
Lip 194 50	191 — Wypow żyta 400 1550 —
Wrz Paź 200 50	197 50 Wypow okow 50000 90000
Zyto wyżej	Kapitały
w miejscu	Galicjany 103 — 102 90
Lip 146 — 144 —	Pr pap państ 91 90 91 80
Lip Sier 146 — 144 —	Poz 49, lis zast 95 20 95 20
Wrz Paź 148 — 146 50	Poz list rent 97 — 97 —
Olj rzep stajale	Kolj Państw 508 — 507 50
Lip Sier 58 30	58 — Lombardy 166 — 167 50
Wrz Paź 59 40	59 — Austr losi 186 20 — 120 25
Paź List 60 10	59 50 Włochy 72 10 72 25
Okowita słabo	Amerkany 98 40 98 25
w miejscu 53 60	54 — Turki 40 80 40 80
Lip Sier 54 10	54 30 7 1/2 % Rumun 33 90 34 60
Sier Wrz 54 90	55 10 Pol lik lis zas 71 — 70 80
Wrz Paź 55 — 55 10	Rosyjs bknot 278 60 278 30
	Srb renty austr 66 80 66 90

Szczecin dnia 8 lipca 1875. (Kursa końcowe.)

Not 7	Not 7
Pszennica spok	Olj rzepi
Lip 190 50	190 50 Lip Sier 54 — 54 50
Lip Sier 190 50	190 50 Wrz Paź 55 50 55 50
Wrz Paź 195 50	195 50 Okowita
Zyto stajale	w miejscu 52 90 52 60
Lip 144 50	144 50 Lip Sier 53 — 53 20
Lip Sier 144 50	144 — 54 — 54 —
Wrz Paź 145 — 144 50	Wrz Paź 54 — 54 —

**6000 tal.**  
mam do wypożyczenia na hi-  
potekę z pupilarnem bezpie-  
czeństwem lub bezpośrednio  
po pożyczce Ziemstwa. Kapi-  
tał pozostanie na hipotece, do-  
półki prowizye, których stopa  
od umowy zależy, regularnie  
opłacane będą. Zgłoszenia  
przyjmuję aż do 20 sierpnia  
r. b. (1170)

**Dr. Węclewski,**  
Obrońca i kurator funduszu  
familijnego imienia Malczew-  
skich.

**Dwóch uczni**  
poszukuje cukiernia (1166)  
**J. Cichowicz,**  
Wrocławska ulica.

**Pani Tumidajska**  
z Kamionny,  
zamieszkała obecnie  
w Poznaniu,  
Jeziucka ulica No. 5,  
(I. pigtro),  
przyjmuje wszelkie roboty dam-  
skiej krawiecczyni i białego szy-  
cia i wykonuje takowe jak naj-  
staranniej na maszynie w jak naj-  
krótszym czasie. Poleca się ła-  
skawym względem tak właścicie-  
lom polskich magazynów, jako też  
rodzinom prywatnym. (1014)

**Uzdolniony**  
**krawiec damski**  
jako przykrawacz,  
znajdzie stałe i korzystne za-  
trudnienie w Krakowie —  
w Magazynie Henryka  
**Schwarza**, gdzie bliż-  
szych informacji osobiście lub  
listownie zasięgnąć można.  
[1167]

**Wiedeńskie**  
**chłodne napoje:**  
Cherry Ciolet,  
Massagron,  
Sorbet i  
**Lody**  
poleca cukiernia (1165)  
**J. Cichowicz**  
Wrocławska ulica.

**Prawdziwą chińską**  
**herbatę czarną**  
funt po 1, 1 1/2 i 2 tal.  
jako i wyborowe [714]  
**prusze czarne**  
funt po 2 1/2 sgr. poleca  
**M. Dziegiecki**  
w Kościanie.

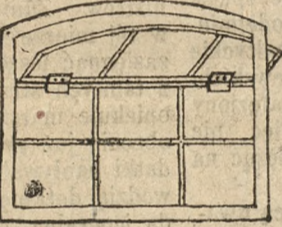
**Gorzelan,**  
Polak, w dobre zaopatrzonej  
świadectwa, i który już przez  
kilka lat samodzielnie w go-  
rzelnicy z maszyną parową prak-  
tykował, znajdzie natychmiast  
miejsce w **Chraplewie**  
pod Kuślinem. (1169)

**Handel artystyczny J. Chociszewskiego**  
w Poznaniu, róg ul. Butelskiej i Słóarskiej nr. 6 poleca jako podarki na  
mieni, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi prześlicznie wykona-  
ne obrazy olejne i druki olejne. Szczególnie polecenia godne są następu-  
**Matka Boska Częstoehowska** w wielkich rozmiarach, przez tu-  
tejszego artystę malowana, w złotych trwałych ramach 15 tal. **Madon-  
na** Murilla 23 cali wysoka 18 szeroka cena 2 1/2 tal. w ramach barokowych  
zwyczajnych 5 tal., w pięknych czeskich ramach na płótnie 9 tal. **S. Józef**  
w tej samej wielkości i cenie co poprzedni obraz. **Madonna Sixtina** Rafaela  
22 1/2 wys. 17 1/2 szer. Oryginał należy do najpiękniejszych obrazów na świe-  
cie. **Matka Boska** stoi na kuli ziemskiej, po prawej św. Sykstus, po lewej  
św. Barbara, tło z samych aniołków złożone, na przodzie dwa aniołki. Cena  
2 1/2 tal. w ramach, barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych ramach 10  
al. **Św. Trójca**. U góry Bóg Ojciec i Duch Święty, na dole **Matka Boska**  
z dzieciątkiem Jezus i św. Elżbieta ze św. Janem. Wielkość i cena, jak  
u poprzedniego. **Ecc homo i Mater dolorosa** 21 1/2 wys. 19 1/2  
szer. Cena za obydw 4 tal., w zwyczaj. ramach 9 tal., w czeskich 16 tal.  
**Chrystus** na krzyżu 15 1/2 wys. 22 1/2 szer. Cena 1 1/2 tal. w ramach 3 i 5 tal.  
**Wieczera Paska** podług Leonarda da Vinci 17 wys. 22 1/2 szer. 3  
tal., w ramach po 4 1/2 i 7 1/2 tal. **Madonna della Sedla** 25 wys. 22 1/2  
szer. Jest to najlepsza kopia w druku olejnym słynnego obrazu Rafaela  
znajdującego się we Florencyi. Cena 4 tal., w ramach po 7 i 12 tal. stoso-  
wanie do dobrot.

Z 6 innych obrazów polecenia godne: **Kościuszkę w więzie-  
niu**, obraz malowany na płótnie przez W. Eliasza, 28 wys. 22 1/2 szer. Cena  
120 tal. **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem pol-  
skim) przed grobowcem Żółkiewskiego. Przepyszny druk olejny podług ory-  
ginału, będącego własnością p. Łyskowskiego w Mileszowach w Prusach Zach.  
32 w. 22 1/2 sz. Cena egz. podklejonego na płótnie i ślepych ramach 13 tal. 10  
sgr., zwyczaj. ramach 16 tal., w ślicznych barok. 20 tal. **Zośka Potocka**  
56 1/2 wys. 13 1/2 szer. Była to swego czasu największą piękność, na cześć któ-  
rej napisał Trembecki Zofijówkę. Cena 2 tal., w ramach zwyczajnych  
3 1/2 tal., z podklejeniem na płótnie w prześlicznych ramach czeskich 6 1/2 tal.  
**Chłopiec** chwytający raki i tenże sam jedzący takowe 15 1/2 wys. 12 1/2. Ce-  
na za obydw 2 tal., w ramach 58 tal. **Jeleń i Ciemia** 17 1/2 wys. 22 1/2  
szer. Cena za jeden 2 tal., w ramach 4 tal. Prócz tego rozmaite inne obra-  
zy religijne, krajozrazy, rodzajowe itd. [428].

**J. Chociszewski, Poznań.**

**Nadzwyczaj**  
**piękne i tuste**  
**Sledzie pocztowe**  
odebrał i poleca (1168)  
**A. Cichowicz.**



**Ramy do okien**  
w stajniach i poddaszach  
z lanego żelaza  
według wszelkich poleceń, tudzież

**żelazne części do budowli now.,**  
jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku  
(Dratzig) pod Krzyżem poleca

**S. J. Auerbach.**  
(421) Poznań,  
Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

**Handel szkła szybowego, szklar-  
nia i fabryka ram**  
**M. Nowickiego & Grünastla,**  
Poznań, ulica Jezuloka No. 5,  
poleca:  
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,  
Obrazy Matki B. Częstoehowskiej na płótnie i blasze,  
Lichtarze żelazne całe złożone, baldachimy, chorągwie, kierce,  
krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki  
i cementarze.  
Obrazy na płótnie i na papierze,  
Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszel-  
kich robót **szklarskich, pozłotniczych i rze-  
źbiarskich.** (2308)

Ze względu na wygodę i oszczędzenie portoryi, Komitet  
krajowy Wyrtembergski, zastępujący 5 1/2 pisma miejscowe,  
postanowił w interesie inserując Publiczności projektowaną  
dopłatę do inseratów, nadsyłanych przez biura anonsove,  
opuścić, natomiast interesa z tego rodzaju instytucjami co-  
kolwiek ograniczyć.

Panu **Rudolfowi Mosse** jednakoż wspomniony  
Komitet powierzył wyłącznie pośredniczenie w inseratach  
wedle normalnych cen. — Uznając rzetelność i uprzejmość  
tęj firmy, prosimy zagranicznych inserentów, którzy się nie  
chcą wprost do nas udawać, aby na przyszłość inseraty swe  
tylko przez pana  
**Rudolfa Mosse** w Stuttgardzie  
nam przesyłać zechcieli. (1131)  
**Komitet krajowy wydawców Wyrtemberg-  
skich pism lokalnych.**

**Lekarstwo dla bydła.**  
Redakoya „Katolika“ ogłasza, że udziela instrukcyi do  
**niezawodnego uleczenia:**  
1. obecnie tak strasznie panującej zarazy świni (zapalenia czyli gangreny  
śledziony);  
2. dla téjże choroby u bydła rogatego;  
3. **choroby czyli zgnilizny racicy i pysku** u bydła rogatego;  
4. przeciw wzdęciu bydła rogatego, zdarzającemu się podczas paszy latowej.  
Każda instrukoya kosztuje w Redakoyi „Katolika“ 16 sgr. czyli 1 Mk.  
60 fen.; wszystkie cztery razem 2 tal. czyli 6 Mk.; lekarstwa przyzyskują się  
bezpłatnie.  
Redakoya „Katolika“ posiada liczne świadectwa o niezawodnych sku-  
tkach podanych lekarstw; nawet donoszono jój, że z 140 chorych świni ani je-  
dna nie padła, skoro je leczono podług naszej instrukcyi, gdy tymczasem  
inne środki mało skutkowały. [1164]  
Mikolów (Nicolaï O. Schl.) w lipcu 1875.  
**Redakoya „Katolika“.**

**Prawdziwy**  
**ruski tytoń**  
jako też  
**Papierosy rosyjskie**  
odebrał i poleca  
**S. Szymański,**  
Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki,  
Wodna ulica 89. (1162)